

V. IN MEMORIAM

Jean Imbert (1919–1999)

13 listopada 1999 r. zmarł w Paryżu po ciężkiej chorobie Jean Imbert, jeden z najwybitniejszych historyków prawa we Francji ostatniego pięćdziesięciolecia. Należał do grona tych wybitnych przedstawicieli dyscypliny w środowisku francuskim, którzy jak Jean Gaudemet, Marguërite Boulet-Sautel, Jean Maillet czy Pierre Braun – po roku 1956 jak żadne inne europejskie środowisko historyków prawa dążyli do zacieśnienia związków z polskimi przedstawicielami historii prawa: nie tylko chętnie Polskę odwiedzali, ale i stwarzali warunki, mimo trudności politycznych, dla ożywionych kontaktów polsko-francuskich.

Jean Imbert, rodem z Calais z rodziny robotniczej, dzięki swym niezwykłym zdolnościom pokonał wszelkie trudności życiowe, osiągając w działalności publicznej i naukowej niezwykle dużo. Początkowo uczęszczał do Petit Séminaire de Paris, od którego odszedł podejmując studia filologii klasycznej, które przerwała wojna. W czasie II Wojny Światowej nie tylko brał udział w ruchu oporu, lecz i zdołał zdobyć w Paryżu licence de droit a już w 1945 r. uzyskał stopień doktora praw. Uważał się za ucznia Paul Ourliaca (głównie historia prawa rzymskiego i prywatnego prawa francuskiego) a nade wszystko wielkiego kanonisty – Gabriela Le Bras. Błyskotliwa kariera naukowa i dydaktyczna (a także liczne wysokie stanowiska w administracji oświaty, m.in. funkcje dyrektorskie w Ministerstwie Edukacji Narodowej czy urząd Prezydenta Uniwersytetu Paryż II w latach 1984–1988), a także i reprezentowanie w różnych gremiach nauki francuskiej poza jej granicami, nie mogą być w krótkim wspomnieniu szerzej omówione. Jako badacz profesor Imbert łączył w niezwykle sposób liczne wątki twórczości: romanistyczny¹, studia gruntowne w zakresie prawa kanonicznego i – a może raczej nade wszystko – badania nad dziejami francuskiego prawa i administracji Ancien Régime'u, zwłaszcza w zakresie opieki społecznej i dziejów szpitalnictwa, w której to kwestii był bodaj najwybitniejszym europejskim autorytetem. O ciekawości świata, ludzi i erudycyjnych talentach Jean Imberta świadczą nie tylko jego pamiętne wszystkim czytelnikom „Revue Historique de Droit Français et Etranger” stałe, przez kilkadziesiąt lat prowadzone, kroniki nowości wydawniczych, liczne podróże zagraniczne jak i misje naukowe poza granicami Francji (w latach 1958–1961 pełnienie funkcji dziekana wydziału prawa na kambodżańskim uniwersytecie w Phnom-Penh, w latach 1971–1973 działał ja-

¹ Z prawa rzymskiego wymienić należy: rozprawę doktorską z 1945 r. pt. *Postliminium. – Essai sur la condition juridique du prisonnier de guerre en droit romain*. Był także współautorem podręcznika dziejów ustroju Antyku pt. *Histoire des institutions et des faits sociaux, des origines à l'aube du Moyen-Âge*, 1955. Wspomnieć też można rewelacyjny z niejednego punktu widzenia tomik w serii „Que sais-je?” pt. *Le procès de Jesus*, 1980.

ko rektor na uniwersytecie Xaoundé w Kamerunie). Początkowo we Francji był profesorem Wydziału Prawa w Nancy, od 1958 r. profesorem paryskiego Wydziału Prawa. Jean Imbert zawsze gościnnie i z zacięciem witał gości z Polski, chętnie wiązał ich działalność ze strukturami Société d'histoire du droit (był jej prezydentem w latach 1982-1986) i z „Revue Historique de Droit Français et Etranger”, zapraszał do swych ulubionych aż po koniec życia restauracyjek wietnamskich czy kambodżańskich. Jego niezwykle umiejętności lingwistyczne, życzliwy i pogodny sposób bycia zjednywały mu otoczenie w każdej sytuacji.

Dorobek naukowy Jean Imberta – autorstwo kilkudziesięciu książek i setek artykułów – imponuje rozległością horyzontów, erudycją, umiejętnością zarówno precyzyjnych analitycznych studiów, jak i kreowania bądź kierowania wielkimi syntezami. Wymieńmy tylko kilka najważniejszych dzieł, które na długo pozostaną klasycznymi ujęciami danej tematyki: *Les hopitaux en droit canonique*, 1947; *Le droit hospitalier de la Révolution et del 'Empire*, 1954 (dzieło ogarniające całą niemal ówczesną Europę napoleońską); w 1982 r. redagował i współtworzył zbiorową *Histoire des hopitaux en France*, a w 1993 r. podsumował swe badania w tym zakresie w dziele *Le droit hospitalier de l'Ancien Régime*.

W zakresie dziejów Kościoła i prawa kanonicznego poza różnymi studiami szczególnymi, w ramach zapoczątkowanej przez swego mistrza Gabriela Le Bras, *Histoire du droit et des institutions de l'Eglise en Occident* ogłosił po latach w dwóch tomach brakującą epokę wczesno-średniowieczną pt. *Les temps carolingiens (741-891)*, publikując to dzieło w latach 1994-1996.

Zakres zainteresowań Profesora Imberta wykreślały, obok udziału w licznych syntezach – podręcznikach uniwersyteckich, także zaskakujące nieraz treścią tomiki słynnej serii „Que sais-je?”² oraz studia z zakresu historii prawa karnego³, spraw Kościoła⁴, historii administracji francuskiej, dziejów doktryn politycznych, czy historii gospodarczej Francji.⁵

Jean Imbert należał do uczonych cenionych i lubianych w kraju i zagranicą, piastował liczne funkcje naukowe i publiczne. Kawaler wysokich odznaczeń państwowych, francuskich i obcych, został w 1982 r. członkiem Académie des Sciences morales et politiques (prezydował w niej w 1994 r.). Otwarty na obce kultury i cudze doświadczenia, pozostał w pamięci tych, którzy Go znali nie tylko jako wzór profesora, ale i człowieka. Środowisko polskich historyków prawa łączy się w żalu po stracie czołowego uczonego naszej dyscypliny z najboleśniej dotkniętymi tą stratą kolegami francuskimi.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

² *Le droit antique*, 1960, *Histoire des institutions kmeres*, 1961, Le Cameroun, 1973. Od 1950 wiele wydań miała *Histoire du droit privé*

³ Jean Imbert wielokrotnie pisał o problemie kary śmierci. W 1967 r. ogłosił znakomite zwięzłe studium pt. *La peine de mort. Histoire et actualité*. W 1972 wraz z Georges Levasseur, penalistą, opublikował książkę pt. *Le pouvoir, les juges et les bourreaux*.

⁴ Zaskoczył czytelników swym dziełem z 1990 r. pt. *L'Eglise catholique dans la France contemporaine*.

⁵ M.in. brał udział w opracowaniu syntezy dziejów administracji państwowej francuskiej pt. *Histoire de la fonction publique en France*, w dużej mierze sam napisał tom II publikowany w 1993 r. Jeszcze w 1965 r. ogłosił zwięzły podręcznik pt. *Histoire économique des origines à 1789*.

Władysław Bojarski (1931–2000)

W dniu 27 marca 2000 roku zmarł nagle prof. Władysław Bojarski. Ze głębokim żalem pożegnaliśmy znakomitego badacza prawa rzymskiego i kanonicznego, który należał do grona dobrze znanych w nauce europejskiej romanistów polskich XX. stulecia. Był mistrzem, który ma szczególne zasługi dla kształcenia młodszego pokolenia romanistów oraz człowiekiem, którego wskazywano jako wzór uczciwego uprawiania nauki i sprawowania funkcji akademickich.

Władysław Bojarski urodził się 21 maja 1931 r. w miejscowości Wołochy, w dawnym województwie tarnopolskim. Zmuszony wraz z rodzicami do opuszczenia rodzinnej ziemi w roku 1945, zamieszkał w powiecie mogileńskim (wówczas w województwo poznańskie). Tam ukończył szkołę powszechną. Początek Jego humanistycznej formacji stanowiło podjęcie w roku 1946 nauki w prywatnym gimnazjum klasycznym w Jarosławiu. Egzamin maturalny, jaki zdał tam w roku 1949, nie był uznawany przez władzę publiczną. Dlatego odrębny państwowy egzamin dojrzałości złożył w Krakowie w roku 1958. Uzyskana w jarosławskim gimnazjum matura pozwoliła jednak W. Bojarskiemu na podjęcie w roku 1952 studiów w *Studium Generale* Ojców Dominikanów w Krakowie. Po sześcioletnich studiach filozoficznych i teologicznych z wykładowym językiem łacińskim, w roku 1959, uzyskał stopień naukowy *lectoratus* na podstawie rozprawy pod tytułem *Wpływ epikei na moc obowiązującą prawa stanowionego według zasad św. Tomasza z Akwinu*. Widoczne w tej pracy zainteresowanie, prawem towarzyszyło odtąd W. Bojarskiemu stale. Już roku 1959 rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ukończył je po trzech latach uzyskując licencjat i magisterium na podstawie pracy *In integrum restitutio w przedkodeksowym prawie kanonicznym*. Na tym uniwersytecie, już dwa lata później, w roku 1964, dzięki pomyślnej obronie rozprawy zatytułowanej *Podstawy prawne in integrum restitutio jako nadzwyczajnego środka odwoławczego od wyroku w prawie kanonicznym*, uzyskał stopień naukowy doktora prawa kanonicznego (promotor prof. A. Petrani).

Prawo rzymskie stało się wyraźnym przedmiotem naukowych poszukiwań W. Bojarskiego od roku 1963, gdy rozpoczął trwające trzy lata uczestnictwo w tzw. wyższym seminarium z prawa rzymskiego, prowadzonym na Uniwersytecie Jagiellońskim przez prof. Wacława Osuchowskiego dla osób przygotowujących doktoraty lub habilitacje z tego przedmiotu. Na walor tych zajęć wskazuje fakt, iż wśród seminarzystów spotkał znakomitych dziś romanistów, profesorów Wiesława Litewskiego i Janusza Sondla. Podstawę do poszerzenia kompetencji historyka prawa dały wówczas W. Bojarskiemu także spotkania naukowe prowadzone przez prof. Adama Vetulaniego.

W roku akademickim 1965/66 rozpoczął uniwersyteckie nauczanie prawa rzymskiego. Przez pierwszy rok na Uniwersytecie Warszawskim, a od 1.VI. 1966 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W kierowanej wówczas przez prof. Kazimierza Kolańczyka Katedrze Prawa Rzymskiego opracował rozprawę habilitacyjną na temat *Emfiteuza według prawa rzymskiego*. Stopień doktora habilitowanego nauk prawnych uzyskał na podstawie uchwały Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 20.IV.1971 roku. Toruński Wydział Prawa na którym z dniem 1. I. 1972 objął kierownictwo Katedry Prawa Rzymskiego był od tego momentu, nieprzerwanie Jego głównym miejscem aktywności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. W roku 1972 wyjechał stamtąd na kilkumiesięczne stypendium do Instytutu Prawa Rzymskiego Uniwersytetu La Sapienza w Rzymie. Często wspominał naukowe korzyści, jakie przyniósł jego romanistycznej formacji ten okres badań, prowadzonych przy życzliwej pomocy jednego z najwybitniejszych romanistów XX. wieku prof. Eduardo Volterra. Związany wówczas w Rzymie bezpośredni kontakt z wieloma, znakomitymi dziś romanistami, jak np. profesorowie Mario Tallamancą czy Luigi Capogrossi Colognesi, dał podstawę do rozwijanej odąd przez W. Bojarskiego współpracy międzynarodowej. Wielokrotnie wygłaszał referaty na zagranicznych konferencjach międzynarodowych. Przykładowo: w San Sebastian (1987), Rzymie (1987, 1988, 1990), Neapolu (1990), Amsterdamie (1992), Oxfordzie (1993). W latach 1987 i 1990 był *visiting professor* na Uniwersytecie Fryderyka II. w Neapolu. Profesor Bojarski nie wykorzystał wszystkich możliwości zagranicznych wyjazdów naukowych. W latach –70. wiele sił poświęcił pracy organizacyjnej na toruńskim Wydziale Prawa, który znajdował się wówczas w przełomowym dla swojego rozwoju momencie. Dowodem uznania jakie przyniosła Mu ta aktywność, jest fakt, iż w pierwszym w PRL wolnych wyborach akademickich, w roku 1981 został wybrany prorektorem ds. nauczania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Sprawując tę funkcję do sierpnia 1982 roku, czyli w trudnym okresie stanu wojennego, dał wiele dowodów uczciwości i rozważi wspomnianych do dziś przez Jego ówczesnych współpracowników i studentów. Praca organizacyjna nie oderwała W. Bojarskiego od badań nad prawem rzymskim. Formalnym wyrazem ich owoców był skierowany w roku 1980 do Rady Państwa wniosek o mianowanie Go profesorem nadzwyczajnym. Decyzja Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej z kwietnia 1981 była pozytywna. Nominacja nastąpiła jednak dopiero w marcu 1987 roku. Wówczas też wznowił wstrzymane od ogłoszenia stanu wojennego zagraniczne wyjazdy naukowe. Wtedy związał się z międzynarodowymi grupami badawczymi przy włoskim Consiglio Nazionale delle Ricerche. 1. lutego 1991 roku został mianowany profesorem zwyczajnym. W tym też roku przyczynił się do reaktywowania na toruńskim Wydziale Prawa Katedry Prawa Kanonicznego, którą kierował do śmierci. W roku 1992 W. Bojarski został także profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Na poznańskim Wydziale Prawa, bliskim Mu, jak podkreślał przez osobę prof. K. Kolańczyka i odbyte kolokwium habilitacyjne, uczył prawa rzymskiego i kanonicznego, także aż do śmierci. Od roku 1987 był członkiem Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN i Centre de Documentation des Droits Antiques w Paryżu. Przez wiele lat należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Filologicznego.

Punktem wyjścia naukowych poszukiwań W. Bojarskiego była filozofia i historia prawa kanonicznego. Jednak, już recenzent Jego magisterium prof. Stanisław Płodzień, namawiał Go do bliższego zainteresowania się prawem rzymskim. Profesor Bojarski zaczął się zajmować nim naukowo od połowy lat 60-tych. W tym czasie w romanistyce europejskiej dominowały wysiłki, aby przedstawić antyczne losy rzymskiej dogmatyki prawa prywatnego w sposób wolny od pandektystycznego ahistoryzmu i głębokiej krytyki interpolacyjnej. Metodologiczne dyskusje z tamtego okresu pokazują, iż jednocześnie oczekiwano, że taka historia dogmatyki wzbudzi zainteresowanie cywilistów. Wśród kilku zgodnych z tą tendencją polskich monografii romanistycznych z przełomu lat 60-tych i 70-tych znalazła się praca W. Bojarskiego poświęcona emfiteuzie. Doniosłość, a jednocześnie trudność podjęcia tego tematu podkreślił już Gerard Kuleczka w recenzji tej monografii¹. Odnosząc się do zwią-

¹ G. Kuleczka, rec.: W. Bojarski, *Emfiteuza według prawa rzymskiego*, Toruń 1970, CPH t. 22, z. 2, 1970, s. 258 i n.

zanej z nią dyskusji, zwrócić należy uwagę, iż nie uwzględniono w niej dostatecznie szczególnej dla historyka prawa, wyrastającej z filozofii, formacji naukowej W. Bojarskiego. Wniósł On dzięki niej silne akcentowanie pytań o przyczyny i poszukiwanie możliwie szerokiego obrazu zjawiska. Przykładowo w rozdziale o funkcji emfiteuzy wyjaśniał, że chce ją przedstawić „nie w założeniu, w teorii”, ale w takiej roli „jaką rzeczywiście spełniała”. Jako efekt takiej postawy badawczej wskazać można szereg spośród cech Jego ówczesnego podejścia do emfiteuzy, zarówno tych prowokujących do dyskusji, jak i polegających na tym, że nawet „ściśle dogmatycznych rozważań nie oderwał od kontekstu, w jakim instytucja funkcjonowała”². Po ogłoszeniu kilku jeszcze artykułów poświęconych dzierżawie wieczystej gruntów rolnych, także w czasach nowożytnych, w latach 70-tych rozpoczął badania nad pożytkami w prawie rzymskim. Ich owocem stała się opublikowana w 1979 r. monografia nosząca tytuł *Pożytki naturalne w prawie rzymskim*. Jest faktem godnym podkreślenia, że ta napisana po polsku praca sprowokowała do dyskusji na łamach znakomitego czasopisma „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte” znanego zagranicznego romanistę Adalberta Polačka³. Po ogłoszeniu dwóch prac z historii antycznej dogmatyki prawa prywatnego Władysław Bojarski, jako uczony mocno akcentujący konieczność poszukiwania *aliquid novi*, wkroczył na obszar badań poświęconych losom tradycji romanistycznej na ziemiach polskich. Owocem połączenia jego wiedzy jako historyka prawa i szczególnej kompetencji filologicznej stały się dwie prace stanowiące szczegółowe przedstawienie dorobku XVI wiecznego polskiego prawnika: *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Prawo prywatne materialne* (1989) oraz jako współautora *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Ustrój sądów i prawo procesowe* (1993). Czytelne dostrzeżenie przez W. Bojarskiego walorów szerszego wykorzystywania w badaniach nad historią prawa swoich wczesnych doświadczeń naukowych znalazło potwierdzenie w opublikowanym w roku 1987 artykule zatytułowanym: *Wpływ epiki na moc obowiązującą prawa według Tomasa z Akwinu*⁴. Fakt, że była to zmodernizowana, jak mówił, wersja jego dawniejszych studiów na ten temat świadczy, iż nie opuściło Go pytanie o „słusznościowe” uzasadnienie prawa. W latach 90-tych opublikował szereg artykułów wyróżniających się różnorodnością przedmiotu. Przykładowo, niemal równocześnie pisał o *separatio bonorum* w rzymskim prawie spadkowym, karze śmierci w antycznym Rzymie i sądownictwie w lokalnych autonomiach *Imperium*. Wyrazem sygnalizowanego już twórczego wykorzystywania wczesnych doświadczeń naukowych są napisane krótko przed śmiercią artykuły: *Invocatio Dei w starożytnych zbiorach prawa*⁵, *Czy homo religiosus? Geneza religijna kodeksów praw antycznych*⁶ oraz *Restitutio in integrum od wyroków w kodeksie justyniańskim i kodeksie Jana Pawła II*⁷. Uczestnicząc w naukowych dyskusjach lat 90-tych, W. Bojarski podkreślał często konieczność zorientowania badań romanistycznych ku obecnym i przyszłym problemom prawa prywatnego. Wyrazem towarzyszącego temu przekonania o potrzebie odejścia do „stałych” kontrowersji romanistyki jest ogłoszony w roku 1994 artykuł noszący tytuł *Remarks on Textual Reconstruction in Roman Law*⁸. Zajął w nim jednoznaczne stanowisko, negując sensowność kwestionowania autentyczności rzymskich tekstów praw-

² *Ibidem*, s. 261.

³ A. Polaček, rec.: W. Bojarski, *Pożytki naturalne w prawie rzymskim*, Toruń 1970, ZSS 98 (1981), s. 520 i n.

⁴ [w:] *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, Prawo XXV, z. 172, Toruń 1987, s. 63 i n.

⁵ [w:] *Religia i prawo karne w starożytnym Rzymie*, pod red. A. Dębińskiego i M. Kuryłowicza, Lublin 1998, s. 11 i n.

⁶ [w:] *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, Historia XXXI, z. 330, Toruń 1999, s. 7 i n.

⁷ [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci o. Profesora Bronisława W. Zuberta*, (w druku).

⁸ [w:] *Le droit romain et le monde contemporain. Mélanges à la mémoire de Henryk Kupiszewski*, Warszawa 1996, s. 83 i n.

nych. W tym też czasie rozpoczął prace nad monografią o słuszności w prawie rzymskim. Mówił, że temu „bliskiemu sobie” tematowi odda się w pełni na emeryturze.

Naszkicowana tu ewolucja naukowych zainteresowań W. Bojarskiego i wyraźnie formułowane przez Niego w latach 90-tych, oparte na własnych doświadczeniach, postulaty badawcze są dla nas pouczające. Dają one podstawę, aby jako Jego naukowe przesłanie odczytać propozycję, by badania prawa rzymskiego stały się elementem rozważań nad istotą trafnego rozwiązania w prawie i metodą jego znajdowania.

Odrębnie trzeba wspomnieć Władysława Bojarskiego jako nauczyciela i mistrza. Właściwą dla Niego formułę syntetycznego, ale precyzyjnego i bogatego w terminy źródłowe wykładu prawa rzymskiego, ilustrują kolejne wydania Jego podręcznika z lat 1983, 1994 i 1999. Różnice pomiędzy nimi wskazują właściwe dla Profesora dążenie, aby ułatwić studentom poznanie przedmiotu. Szczególną troskę okazywał otaczającym go młodszym pracownikom. Od początku lat 80-tych zaczął prowadzić regularnie, comiesięczne tzw. wyższe seminarium dla doktorantów i doktorów. Ostatnie takie spotkanie odbyło się dziesięć dni przed Jego śmiercią. Te posiedzenia obok żywej, często krytycznej dyskusji nad prezentowanymi wystąpieniami stanowiły dla W. Bojarskiego okazję do przekazywania swoich doświadczeń metodologicznych, wskazywania standardów rzetelności i oryginalności w nauce. O atrakcyjności tego seminarium świadczy fakt, iż poza osobami zdobywającymi stopnie naukowe z prawa rzymskiego i kanonicznego na toruńskim Wydziale Prawa, przybywali na nie młodzi naukowcy z Łodzi (prawo rzymskie) i Warszawy (prawo kanoniczne). Praca ta przyniosła owoce. Władysław Bojarski wypromował czterech doktorów z prawa rzymskiego i jednego z prawa kanonicznego. Dwóch jego uczniów, Andrzej Sokala i piszący te słowa, uzyskało stopień naukowy doktora habilitowanego. Trzeci spośród nich jest w trakcie procedury habilitacyjnej. W zakresie osiągnięć w kształceniu młodszych romanistów można więc postawić W. Bojarskiego obok takich polskich mistrzów jak Rafał Taubenschlag, Wacław Osuchowski i Henryk Kupiszewski. Wspomnieć wypada, iż przyczynił się On także do umocnienia poczucia wspólnoty naszego środowiska romanistycznego jako współorganizator wraz z prof. Witoldem Wołodkiewiczem odbywanych co dwa lata, od roku 1995 Tatrzańskich Spotkań Romanistów.

Jako uczeń W. Bojarskiego odczuwam potrzebę, aby naszkicowany obraz mojego Mistrza uzupełnić o przypomnienie akcentowanego przez Niego często „duchowego pokrewieństwa” jakie stopniowo powinno rozwijać się pomiędzy Nim a uczniami. Budował tę więź służąc radą i pomocą także w sprawach nie związanych z życiem akademickim.

Liczne wyjazdy naukowe z Profesorem, spotkania w Jego domu pozwoliły poznać Go blisko także jako dobrego człowieka, który w elegancki sposób cieszył się życiem. Wspomnienie zbudowanej w ten sposób więzi, przywołuje na myśl akcentowaną przez W. Bojarskiego odpowiedzialność za poszukiwanie prawdy w nauce i jednocześnie, podkreślane przez Niego, poczucie radości, jaką może dać praca naukowa.

Przedwczesna śmierć Władysława Bojarskiego jest wielką stratą dla nauki i środowiska prawników-romanistów.

Bogdan Sobol (1929–1999)

Zmarły upamiętnił się w nauce historii prawa, choć poświęcił jej tylko 9 lat swego pracowitego żywota. Studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego odbywał w latach 1949–1953, kiedy obowiązywał system dwustopniowy. Na szczęblu drugim skupił się na historii państwa i prawa polskiego. Wybraną specjalizację zgłębiał na trzech seminariach: jednym historyczno-prawnym autora tego tekstu i dwóch historycznych – prof. Adama Wolffa i Aleksandra Gieysztora. Jednocześnie, i najbliżej, związał się z prof. Jakubem Sawickim (zm. 1979), który odsunięty wówczas od zajęć dydaktycznych z niewielkim zespołem prowadził pomyślane szeroko prace nad wydawnictwami źródeł. W tych latach skupił się na pomnikach mazowieckiego prawa ziemskiego. Ich rezultatem były *Iura Masoviae Terrestria*, t. I–III (1972–1974). Niemały był w nich wkład B. Sobola.

Wyniesione już ze szkoły średniej (B. Sobol ukończył znaną „Jagiellonkę” w Płocku i w późniejszych latach podtrzymywał kontakt z Płockiem) zainteresowania, znalazły możliwości realizacyjne w pracy nad dziejami prawa dzielnicowego Mazowsza, które ukształtowało się samodzielnie, niezależnie od prawa Korony Królestwa Polskiego. Po dwóch opublikowanych recenzjach, które wiązały się jeszcze z pracą na seminariach, ale wykazywały samodzielność myślenia i umiejętność formułowania uwag krytycznych¹, B. Sobol zajął się pomnikami prawa mazowieckiego. W odróżnieniu jednak od Oswalda Balzera, pierwszego ich edytora i badacza oraz współczesnego B. Sobolowi Stanisława Russockiego, zajął się On nie tekstami zbiorów prawa, ale materiałami praktyki, poszukując w księgach sądowych dzielnicowego Mazowsza wzmianek dotyczących stosowanych zwyczajów prawnych, powołań na normy statutów książęcych, wreszcie na zbiory prawa. Na podstawie bogatego, nieznanego dotąd nauce materiału źródłowego, opracował B. Sobol dwie rozprawy. Pierwsza zatytułowana: *O podstawie prawnej stosowania statutów i zwyczajów sądowych na Mazowszu w latach 1532–1540*, druga: *Sprawa sankcji zbioru Prażmowskiego w nieznanym zapisie sądowej z 1542 roku*, zostały opublikowane w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” t. IX, z. 1 (1957) i t. X z. 1 (1958). Wbrew poglądom O. Balzera B. Sobol udowodnił, że przygotowany w 1532 r. przez wojewodę mazowieckiego Wawrzyńca Prażmowskiego zbiór prawa mazowieckiego stanowił jego prywatne opracowanie. Moc prawną

¹ Rec.: *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kolbaczu w XII–XIV w.*, Poznań 1953, w CPH t. VI, z. 1, 1954, s. 373–377; František Graus, *Dějiny venkovského lidu v Čechách v době předhusitské* (cz. I do połowy XIII w.), Praga 1953, w CPH t. VI z. 2, 1954, s. 377–383.

uzyskał dopiero zbiór praw opracowanych przez komisję kodyfikacyjną powołaną w 1536 r. pod przewodnictwem vicesgerensa i wojewody mazowieckiego Piotra Goryńskiego. Projekt ten, dyskutowany w 1539 r. na sejmie koronnym, uzyskał sankcję królewską w styczniu 1540 r., a wydrukowany został w rok później w Krakowie dla powszechnego użytku. Niemalą wartość poznawczą posiadały również trzy artykuły opublikowane przez B. Sobolą w „Przeglądzie Historycznym”. Były to: *Ostatnie Statuty mazowieckie z lat 1525 i 1526*, *O zaginionym druku mazowieckiego dekretu przeciw luteranom w 1525 roku*, *W sprawie zapomnianego przywileju o rękojemstwie kmiecym z 1539 r.*

Jak głęboko wszedł B. Sobol w problematykę mazowiecką świadczą biogramy Jego pióra w „Polskim Słowniku Biograficznym” Piotra Goryńskiego oraz książąt mazowieckich Janusza I Starszego, Janusza II i Janusza III, wreszcie Kazimierza III, który z tytułem księcia mazowieckiego połączył godność biskupa płockiego.

Po uzyskaniu stopnia magistra prawa B. Sobol podjął pracę w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Tu opracował rozdział *O księgach sądowych mazowieckich*, a również o zbiorze Kapijana w Przewodniku po AGADzie. W 150-lecie Archiwum Głównego poświęcił mu w 1958 r. tekst na łamach „Kwartalnika Historycznego”. Dodać należy recenzje drukowane w wymienionych wyżej czasopismach, a także w „Archaionie” i „Studiach Źródłoznawczych”. Z AGAD przeszedł B. Sobol do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, którą opuścił w 1961 r., kiedy zatrudnił się jako informatyk w Państwowym Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego, następnie w Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej oraz w Głównym Urzędzie Statystycznym. Ceniony i odznaczany, nie zrywał B. Sobol związków z nauką historyczną.

Już po przejściu do informatyki B. Sobol ukończył i w 1962 r. obronił pracę doktorską, której tytuł brzmiał: *Sejm i sejmiiki ziemskie na Mazowszu Książęcym*. Temat obrany ok. 1955 r. był podyktowany z jednej strony przez zainteresowania mojego seminarium, na którym zajmowano się genezą Sejmu polskiego, z drugiej specyfiką ustrojowo-prawną Mazowsza, którą poznawał dogłębnie pracując w zespole prof. J. Sawickiego. On też został promotorem B. Sobolą.

B. Sobol nadal utrzymywał związki z Towarzystwem Miłośników Historii w Warszawie, które podjęło się wydania jego pracy doktorskiej. Ukazała się drukiem w 1968 r. nakładem PWN (195 str. + streszcz. angielskie). Była to praca pionierska, oparta głównie na nieznanym dotąd materiale źródłowym, który wprowadził do obiegu naukowego. Na tej podstawie ustalił genezę Sejmu mazowieckiego oraz rozwój jego form aż do inkorporacji Mazowsza do Korony w 1529 roku. Udowodnił w szczególności, że XV-wieczne zjazdy urzędnicze na dzielnicowym Mazowszu zwoływane przez książąt, obok funkcji sądowych, podejmowały również uchwały o charakterze ustawodawczym (statuty) i finansowym. Przedstawił również dokładnie ich skład, w którym obok urzędników centralnych i lokalnych uczestniczyli biskup płocki oraz prałaci z kapituł płockiej i warszawskiej. Zarysował następnie ewolucję, w toku której owe *convenciones generales dominorum* zamieniły się w sejmy walne Mazowsza, obradujące w Warszawie lub Zakroczymiu. Ustalił też, że od 1502 r. w sejmach tych uczestniczyli wybrani posłowie sejmików ziemskich, które wybierały po dwóch posłów z powiatu. Nie widać, by sejm mazowiecki dzielił się na izby, co – sądzę – nie wykluczało obrad w węższym gronie. Pojawienie się posłów później niż w Koronie można przypisywać jej wpływowi. B. Sobol był ostrożny w formułowaniu uogólniających wniosków, natomiast zestawiał bezcenne dla przyszłych badaczy 153 ekstrakty źródłowe z lat 1456-1528 zawierające podstawowe dane i teksty dotyczące zjazdów, później sejmów mazowieckich. Sporządził też zestawienie imienne uczestników zjazdów (sejmów) z podaniem, na jakich byli obecni. Choć ilościowo nieliczny, dorobek B. Sobolą stanowi trwały wkład do historii ustroju i prawa dawnej Polski.

Andrzej Zakrzewski (1941–2000)

Na wieść o śmierci Andrzeja Zakrzewskiego (zmarł 10 lutego) redakcja „Polityki” zwróciła się do mnie o krótką wypowiedź. Powiedziałem w telefonicznym skrócie, bo rzecz miała iść od razu do druku, że jest rzeczą przeciwną naturze, by nauczyciel miał formułować wspomnienia o uczniu. Był bowiem Andrzej Zakrzewski jednym z moich uczniów. Nieco niesforemny, ale inteligentnym, pełnym zapału do pracy, pełnym też wdzięku, serdecznym, z poczuciem humoru. Lubili Go wykładowcy i koledzy. Miał zresztą szerokie kręgi znajomych, niemało przyjaciół. Jeśli prawdziwe jest klasyczne określenie, że człowiek jest zwierzęciem społecznym, to Andrzej Zakrzewski mógł służyć tu przykładem.

Początek współpracy zapowiadał się obiecująco. Na seminarium z historii ustroju i prawa, gdy po magisterium pozostał jako stażysta na uczelni, zapowiedział od razu, że szczególnie w problematyce ustrojowej interesuje Go rola sił politycznych i ich przywódców. Przecistawiając się ówczesnej modzie w nauce, zaproponował sam jako temat rozprawy doktorskiej biografię Wincenta Witosa – polityka i męża stanu, reprezentującego postawy dalekie od panującego wówczas reżimu. Ponieważ temat był z pogranicza historii politycznej i historii ustroju (z przewagą tej pierwszej), skorzystałem z możliwości istniejących w Instytucie Historii PAN, w skład którego wchodziła wówczas Pracownia Historii Państwa i Prawa, i wprowadziłem tam A. Zakrzewskiego na etat asystenta. Zatrudniony w IH PAN od 1 listopada 1967 roku A. Zakrzewski szybko zżył się ze środowiskiem historyków *sensu stricto*, podtrzymując związki z historykami prawa i uczęszczając nadal na seminarium doktoranckie na UW. Przewód doktorski otworzył w IH PAN. Byłem Jego promotorem, kiedy 16 kwietnia 1973 roku Rada Naukowa Instytutu przyznała Mu jednogłośnie stopień naukowy doktora nauk humanistycznych.

We wstępie do dysertacji doktorskiej, która w cztery lata potem ukazała się drukiem nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej pt. *Wincenty Witos chłopski polityk i mąż stanu*, A. Zakrzewski pisał: „Biografistyka jako rodzaj pisarstwa historycznego zda się ostatnio przezwyciężać kryzys, w jakim znalazła się w latach fascynacji wielkimi ruchami masowymi (...). W poszukiwaniu nowych formuł współcześni badacze osadzają daną jednostkę silnie w środowisku społecznym i politycznym, a jej działania ukazują na szerokim (...) ekranie rozgrywających się wydarzeń” (s. 9-10).

W takim ujęciu biografia Wincentego Witosa stawiała się *sui generis* historią polskiego ruchu ludowego od schyłku XIX do połowy lat 40-tych XX stulecia, ale też historią ustroju politycznego Polski tych czasów. Ukazywała ona Witosa w różnych przekrojach czasowych i ustrojowych, które w syntetycznych skrótach oddawały tytuły poszczególnych rozdziałów. Warto je przypomnieć. Oto one: „W gminie, powiecie, Sejmie Krajowym i parlamencie austriackim”,

„W chwili narodzin Drugiej Rzeczypospolitej”, „W Sejmie Ustawodawczym i na czele rządu obrony narodowej”, „Zwrot w prawo, czyli rządy »Chjenopiasta«”, „Od maja do Brześcia”, „Brześć i zwrot ku radykalnym formom walki”, „Na czeskiej tułaczce”, „Wojna, okupacja i wyzwolenie”. W ciągu kilku lat pracy nad książką Autor jej zgromadził wyjątkowo bogaty materiał faktyczny, rzadki raczej w książkach z historii najnowszej. Obfite przypisy stanowią organiczne uzupełnienie tekstu, wzbogacając go o dodatkowe fakty, argumenty, nie utrudniając bynajmniej czytania. Często w biografistycie autor emocjonalnie przywiązuje się do swego bohatera przedstawiając go w możliwie najlepszym świetle. Tymczasem A. Zakrzewski, mimo odczuwalnego uznania dla bohatera swojej książki, nie traci obiektywizmu spojrzenia. Gdy uznaje potrzebę, potrafi formułować uwagi krytyczne. Portrety Witosa, inne na kolejnych etapach jego żywota jako polityka i męża stanu, są portretami dobrymi, nawet bardzo dobrymi, skoro wytrzymały zwycięsko próbę czasu. Po dwudziestu kilku latach nowe wydanie, gdyby się ukazało, nie wymaga zmiany ani jednego zdania, więcej, nawet słowa.

Zwraca uwagę dojrzałość sądów, ich wyważenie, a jednocześnie nie unikanie spraw dotąd rzadko eksponowanych w literaturze. Przykładem ostry spór między Witosem a Maciejem Ratajem w sprawie strajku chłopskiego w 1937 r. Rataj był przeciwny strajkowi, który pociągnął za sobą kilkudziesięciu zabitych chłopów, nie mówiąc już o więzionych czy maltretowanych.

Kilkuletnia koncentracja, której owocem była monografia o W. Witosie, była poważnym sukcesem jej Autora. Wszedł On wstępnym bojem do grupy liczących się historyków dziejów najnowszych, więcej, zajął w niej znaczące miejsce. Wyrazem uznania była m.in. nagroda „Polityki” za najlepsze książki historyczne w 1977 roku, uznania i zaufania środowiska powołanie Go na stanowisko sekretarza naukowego Komitetu Nauk Historycznych PAN, a w latach 1976-1982 sekretarza Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Obok etatu adiunkta w Instytucie Historii PAN zaproponowano Mu kierownicze stanowisko w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego, na którym pozostawał do 13 grudnia 1981 r. Serwitut popularyzacji dziejów ruchu ludowego związany z nim spowodował, że aktywność pisarska A. Zakrzewskiego skierowała się w tym właśnie kierunku. Odpowiadało to zresztą politycznemu temperamentowi A. Zakrzewskiego. Dlatego, choć wybrał jako temat habilitacji dzieje parlamentarne reprezentacji stronnictw ludowych w II Rzeczypospolitej i zebrał do tego bogate materiały, nie zdobył się na monografię, a ograniczył się do częściowych prac, przeważnie popularnonaukowych, ale nie pozbawionych walorów poznawczych. Przedstawiał w nich dzieje Sejmu Ustawodawczego, Sejmy II Rzeczypospolitej, a w nich rolę stronnictw ludowych. Wymieńmy tu wydaną w nakładzie aż 160 tys. egzemplarzy publikację *Od Stojałowskiego do Witosa* w popularnej serii „Dzieje Narodu i Państwa Polskiego”. Mocną stroną wszystkich opracowań A. Zakrzewskiego jest bogaty i starannie dobrany materiał ilustracyjny. Reprodukcje portretów, fotografii zbiorowych, dokumentów czy listów, składają się na całości przemawiające wymownie do czytelników. Uzupełnia je oszczędny, ale celny podpis czy komentarz. Takim jest album *Wójt z Wierchosławic* poświęcony osobie Wincentego Witosa, od początków Jego działalności aż po fotografie z przerwy w obradach pierwszego posiedzenia komitetu budowy Jego pomnika.

Historyk z wykształceniem prawniczym był A. Zakrzewski obdarzony silnym instynktem społecznym. Odziedziczył go po rodzicach: ojcu – działacz spóldzielczym, matce – redaktorce pism kobiecych, obaju czynnych w latach okupacji we władzach Związku Syndykalistów Polskich, uczestników Powstania Warszawskiego 1944 roku. Potrzeba działalności publicznej, wiedza prawnicza i znajomość historii, sympatia i zaufanie środowiska krytycznych intelektualistów spowodowały, że w 1979 r. stał się On współtwórcą zespołu Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” (DiP). Był też współautorem wszystkich raportów DiPu poczynając od znanego: *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*. W dobie „samoograniczającej się rewolucji” Solidarności współtworzył Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Był też czynny jako jeden z czołowych organizatorów Kongresu Kultury Polskiej, obrady którego przerwało dnia 13 grudnia 1981 r. wprowadzenie stanu wojennego.

Polityczne zaangażowanie szło u A. Zakrzewskiego w parze ze zrozumieniem przeszłości w różnych jej przejawach. W Jego ujęciu patriotyzm nie jedno miał imię. Stąd książka *Wizje Niepodległości* (KAW 1983). Zawiera ona opis i analizę odmiennych, przeciwstawnych sobie często, ale zmierzających ku temuż celowi to jest niepodległości, prądów i działań w latach 1795-1918. Programy i wizje ustroju przyszłej Niepodległej konfrontowane ze sobą uczyły rozumienia różnic i tolerancji. Stała to nuta w twórczości i działalności A. Zakrzewskiego.

Nie byłby też On sobą, gdyby nie poczucie humoru, znakomita znajomość dawnej prasy satyrycznej, tekstów szopek politycznych, wreszcie karykatury międzywojennego dwudziestolecia. Wszystko razem znalazło wyraz w książce: *Prosto z Wiejskiej. Sejm i Senat II Rzeczypospolitej w karykaturze i satyrze* (wyboru dokonał i szkicami poprzedził Andrzej Zakrzewski). Wydana przez Ossolineum w 1990 roku to cenny dar dla młodej III Rzeczypospolitej. To także przyczynek do możliwości, jakie mogłoby stworzyć Muzeum Polskiego Parlamentaryzmu, inicjatywa podjęta, ale dotąd nie realizowana. Jej fragmentem jest owo *Prosto z Wiejskiej*.

Po roku 1989 znalazł się z natury rzeczy w obozie posierpniowym. Jego uzdolnienia, wiedza i doświadczenie spowodowały, że jesienią 1991 r. – jak sam stwierdzał – z rekomendacji Andrzeja Drzycimskiego, zaprzyjaźnionego z Nim historyka, a bliskiego wówczas współpracownika Lecha Wałęsy został podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP obejmując kierownictwo Biura Obsługi Politycznej. Wywiązał się z tej funkcji z korzyścią dla Rzeczypospolitej i Głowy Państwa, co znalazło wyraz w Jego awansach, najpierw na sekretarz stanu, potem ministra w Kancelarii. Przygotowane przez Niego wystąpienia oceniano pozytywnie również krytyczne wobec Prezydenta media. Po wyborczym zwycięstwie A. Kwaśniewskiego wykazał lojalność wobec dawnego szefa organizując Instytut Lecha Wałęsy, co połączył z powrotem do pracy w Instytucie Historii PAN. Te i inne elementy autobiograficzne zawarte są w książce *Historia i Polityka*. Wydana została ona w 1997 r., w przededniu wyborów do Sejmu, do którego wysunął Go „Ruch Stu”. Ustąpił wówczas z Instytutu Lecha Wałęsy. W Sejmie dołączył do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego i został przewodniczącym Komisji Łączności z Polakami Zagranicą oraz wiceprzewodniczącym Zgromadzenia Poselskiego Sejmów Polski i Litwy. Na obu tych stanowiskach dokonał wymiernych osiągnięć, zbliżając Polonię do III Rzeczypospolitej. Przez lata uczestniczył również płodnie w dialogu z żydowską diasporą i Izraelem.

W marcu 1999 roku A. Zakrzewski został powołany na stanowisko ministra Kultury i Sztuki. Doprowadził On do zmiany nazwy resortu na Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, tłumacząc, że sztuka wchodzi w skład pojęcia kultury, a druga część zmienionej nazwy podkreśla rangę troski państwa o to, co stanowi dziedzictwo narodu. Całkowicie oddany swej pracy, choć ciężko chory, pracował do ostatniej chwili.

Gdy czynne dziś w polityce pokolenie zacznie spisywać wspomnienia i publikować pamiętniki, to w wielu z nich będzie się powtarzało imię i nazwisko Andrzeja Zakrzewskiego. W nie-małej bowiem liczbie inicjatyw, zespołów, grup, prac, uczestniczył. W niektórych *magna pars fuit*. Odszedł, a przecież jest obecny. Również w nauce. Dlatego też należy Mu się wspomnienie i na tych łamach.

